ISSN 2083-0882

Siedziba Towarzystwa: WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE
61-772 POZNAŃ, STARY RYNEK 9
www.15pu.pl, www.fb.me/ulanipoznanscy, towarzystwo@15pu.pl, www.city.poznan.pl/ulan
Konto bankowe: 03 1240 6595 1111 0010 7131 8241, NIP 778-13-33-383, KRS 0000050979

Walne Zebranie Sprawozdawcze

Działając na podstawie §15.3 Statutu, zwołuję Walne Zebranie Sprawozdawcze Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich i wyznaczam jego termin na niedzielę 19 stycznia 2020 r. Zebranie odbędzie się w Szkole Podstawowej nr 77 im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Poznaniu (narożnik ulic Hetmańskiej i Dmowskiego) w sali jadalni na parterze. Zapraszam wszystkich członków Towarzystwa do aktywnego udziału w spotkaniu, które rozpoczniemy o godz. 11:00.

Program Zebrania

1. Otwarcie zebrania
2. Uroczyste przyjęcie nowych członków i wręczenie im Dyplomów
3. Wybór Przewodniczącego i Sekretarza Zebrania
4. Wybór sekretarza Zarządu

Przerwa

5. Sprawozdanie Prezesa z działalności Towarzystwa w roku 2019
6. Sprawozdanie Skarbnika
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
8. Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego
9. Sprawozdanie Komendanta Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii
10. Dyskusja nad sprawozdaniami Zarządu
11. Wolne głosy i wnioski
12. Zamknięcie Zebrania.

Prezes Towarzystwa, Hannah Taylor

18. przemarsz do Ziewanic, 4-12 września 2019 roku

Co roku miesiąc wrzesień jest dla Polaków czasem pamięci o tragicznych wydarzeniach z 1939 r., kiedy to Polska stała się kolejną ofiarą agresywnej polityki hitlerowskich Niemiec i sprzymierzonego z nimi ZSRS. Nie inaczej jest w przypadku nas, członków Towarzystwa byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Już po raz osiemnasty dzień 12 września był przez nas upamiętniony wyjazdem do miejsca śmierci ppłka Tadeusza Mikke w Ziewanicach.

Tuż po godzinie 7:30 sprzed Szkoły Podstawowej nr 77 w Poznaniu, wyruszył wypełniony członkami Towarzystwa i młodzieżą szkolną autokar, obierając kurs na pierwszy punkt wyjazdu: Cmentarz Farny we Wrześni. Na pokładzie autokaru znaleźli się następujący członkowie naszego Towarzystwa: prezes **Hannah Taylor**, prezes honorowy **Tadeusz Jeziorowski**, wiceprezes **Michał Andrzejak**, **Longina Stachowiak**, **Lesław Pilc**, **Kacper Grabowski** oraz dominujący liczebnie przedstawiciele rodziny **Klósków**: **Bolesław, Teresa, Agata, Helena i Cecylia**. Nie zabrakło również przedstawiciela mediów, ponieważ w tym roku towarzyszyła nam pani redaktor **Grażyna Wrońska** z Radia Poznań, która z niezwykłą uwagą śledziła przebieg wyjazdu, nie odmawiając sobie przyjemności przeprowadzania krótkich wywiadów z pasażerami. Jak co roku, do członków Towarzystwa dołączyła młodzież z zaprzyjaźnionych szkół: Szkoły Podstawowej nr 77 w Poznaniu, Zespołu Szkół Budownictwa nr 1 w Poznaniu oraz Zespołu Szkół w Krośnie. Nie dało się nie zauważyć bardzo licznego udziału w wyjeździe młodzieży szkolnej, dzięki czemu niemal wszystkie miejsca w autokarze były zajęte. Ci z uczniów, którzy nastawili się na beztroską wycieczkę i dzień wolny od szkoły, bardzo szybko zderzyli się z rzeczywistością. Zadbał o to prezes honorowy **T. Jeziorowski**, który przedstawił młodzieży zarys historii nie tylko naszego Pułku, ale także całej polskiej kawalerii.

Tradycyjnie, pierwszym przystankiem naszego wyjazdu była Września i miejscowy Cmentarz Farny. To tam, przy matce, spoczywa dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii z września 1939 r., gen. bryg. dr Roman Abraham, któremu jak co roku oddaliśmy cześć, już w poszerzonym składzie.

Grób gen. Romana Abrahama na cmentarzu farnym we Wrześni

Dołączył do nas bowiem poczet sztandarowy i delegacja 15. Batalionu Ułanów Poznańskich z Wędrzyna pod dowództwem rtm. Laskowskiego oraz uczniowie miejscowego Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. gen. dr. R. Abrahama. Hołdy sztandarów, kwiaty i znicze... Tak oddaliśmy cześć wspaniałemu oficerowi, będącemu wzorem kawalerzysty. „Znakomity żołnierz, od samego początku. Obrońca Lwowa, obrońca Góry Straceń […]. Uwielbiany przez swoich żołnierzy […]" - mówił nad grobem Generała wyraźnie wzruszony Prezes Honorowy **Tadeusz Jeziorowski**, przypominając jednocześnie rolę matki w naszym życiu.

Niestety, podczas uroczystości we Wrześni nie obyło się bez chwili grozy. Jedna z uczennic miejscowej szkoły zasłabła i niefortunnie upadła, doznając poważnie wyglądających obrażeń głowy. Opanowanie wraz z szybką reakcją nauczycieli i pozostałych uczniów oraz wezwanie pogotowia przez **Michała Andrzejaka** uspokoiło sytuację. Już w Ziewanicach otrzymaliśmy informację, że uczennica nie poniosła uszczerbku na zdrowiu i jej stan jest dobry. „Widzicie, nawet po tylu latach przed generałem Abrahamem kobiety padają z zachwytu" - kol. Andrzejak z właściwym sobie poczuciem humoru starał się rozładować napięcie wśród uczestników wyjazdu.

Niemal punktualnie o godz. 12:00 autokar dotarł do Ziewanic, gdzie oczekiwali na przybyłych wiceprezes **Włodzimierz Buczyński** oraz komendant ROK **Andrzej Walter** wraz z małżonkami, a także, prosto z Łodzi, **Wojciech Grochowalski**. Już tradycyjnie pod głazem upamiętniającym miejsce śmierci ppłka Mikke zebrał się tłum przyjaciół Towarzystwa z Ziewanic, Bielaw, Boczków Domaradzkich, Głowna i innych okolicznych miejscowości. Zjawiły się miejscowe władze z p. Wójtem **Markiem Jóźwiakiem**, uczniowie szkół różnego szczebla, strażacy, harcerze oraz zwykli ludzie, którzy jak co roku przybyli towarzyszyć nam w tym szczególnym dla Towarzystwa dniu. Naszą ogromną wdzięczność dla miejscowej społeczności wyraził prezes **T. Jeziorowski**: „[...] To dzięki Wam, dzięki Państwu, mieszkańcom, spotykamy się z roku na rok, w różnych okolicznościach, ale zawsze z tym samym w sercu."

Składanie wiązanek kwiatów i zniczy pod Pomnikiem przez delegacje 15. Batalionu Ułanów Poznańskich z Wędrzyna oraz Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich

Oczywiście, największe poruszenie wśród obecnych wywołało nadejście pod kamień konnego patrolu naszego drogiego Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii pod dowództwem kpr. **Grzegorza Szymczaka**. Meldunek, złożony Pułkownikowi donośnym głosem sprawił, że niejedno serce w okolicy zabiło szybciej a oczy zaszkliły się łzami wzruszenia.

Silnych emocji nie zabrakło również w kulminacyjnym punkcie programu, mianowicie w momencie przekazania komendy nad Reprezentacyjnym Oddziałem Kawalerii przez **Andrzeja Waltera** na ręce wybranego jego następcy i syna, **Mikołaja Waltera**. Podziękowania za wieloletnią służbę złożyli p. Andrzejowi m.in. prezes **T. Jeziorowski** w imieniu Towarzystwa, p. Wójt **Marek Jóźwiak** oraz rtm. **Laskowski** w imieniu dowódcy 15. Batalionu Ułanów Poznańskich. Od każdego z zabierających głos odchodzący Komendant otrzymał pamiątkowy prezent, ze strony Towarzystwa wręczyły go **Hannah Taylor** i **Longina Stachowiak**. Panu Andrzejowi bardzo serdecznie dziękujemy za ogromny trud, włożony w wieloletnią działalność w ROK, Mikołajowi zaś wszystkiego najlepszego na nowym stanowisku!

I tak jak na grobie generała Abrahama, tak samo pod kamieniem upamiętniającym śmierć jego podkomendnego z 15. Pułku Ułanów Poznańskich, znalazły się znicze i biało-czerwone wiązanki.

Kiedy część oficjalna uroczystości została zakończona, wspaniale było stanąć przed tym obeliskiem samotnie, w ciszy przerywanej jedynie podmuchami wiatru. Wysoki i dostojny głaz otoczony brzozami, przez które przedzierały się promienie ciepłego, wrześniowego słońca sprawiał, że można było choć na chwilę przenieść się do tamtych trudnych, wojennych dni. I podziękować. Tak po prostu.

„Pułkownik patrzy na nas z góry" - te słowa prezesa Jeziorowskiego chyba najlepiej podsumowały całą uroczystość. Hołd Pułkownikowi oraz innym poległym w bitwie nad Bzurą żołnierzom, oddaliśmy również na cmentarzach w Starym Waliszewie oraz Bielawach, które to miejsca były kolejnymi punktami naszego wyjazdu. Nie zapomnieliśmy oczywiście złożyć kwiatów i zapalić zniczy pod pomnikiem bratniego 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego w Walewicach. Szybka wizyta w miejscowym pałacu związanym z Marią Walewską i o godz. 14:00 znaleźliśmy się przy kościele w Bielawach.

Prezes Honorowy T. Jeziorowski przemawia na cmentarzu w Bielawach

Uroczysta Msza św. w bardzo nastrojowym, starym kościele, sprawowana przez naszego Przyjaciela, Księdza Proboszcza **Marka Grabskiego**, uduchowiła wszystkich obecnych. Ale ks. Marek ugościł nas nie tylko pod względem duchowym - także i doczesnym. Do walki z wyzwolonym w naszych żołądkach po całodziennych trudach niemałym głodem, już tradycyjnie stanęły panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Bielawach. I musiała to być bitwa wygrana, nie mogło być inaczej. Znakomity żurek, przepyszna miejscowa kiełbasa uzupełniona licznymi mięsnymi i warzywnymi smakołykami oraz kilkanaście rodzajów genialnie wyglądających i smakujących ciast sprawiły, że wielu z nas wychodziło z remizy strażackiej na miękkich (wstyd powiedzieć) nogach i z popuszczonymi paskami od spodni...

W ramach podziękowania za wspaniałe przyjęcie, wszyscy odśpiewaliśmy paniom gospodyniom gromkie „Sto lat". Na tym jednak nie koniec było śpiewów, ponieważ wiceprezes **W. Buczyński** mocnym głosem zaintonował „Przybyli ułani pod okienko". A potem już samo poszło. Cała remiza grzmiała od słów piosenek „Wojenko, wojenko" i „Hej, hej ułani". Biesiadę zakończyła wspólna fotografia wszystkich zgromadzonych.

Uczestnicy uroczystego obiadu wraz z Paniami z Koła Gospodyń Wiejskich w Bielawach (fot. Kacper Grabowski)

Podróż powrotna do Poznania upłynęła pod znakiem powszechnego luzu i żartów, w czym brylował **Michał Andrzejak**, co chwila rzucający dowcipami doprowadzającymi młodzież szkolną do śmiechu. Bez strat w ludziach, zmęczeni, ale zadowoleni, dotarliśmy do Poznania po godzinie 20:00, kończąc tegoroczny przemarsz i z niecierpliwością oczekując na przyszłoroczny.

Kacper Grabowski

Geneza ułańskiego znaczka pocztowego

Zbliżał się koniec roku 2013. Za kilka miesięcy mieliśmy obchodzić dziewięćdziesiąte piąte urodziny Taty. Od lat niełatwo było znaleźć prezent, który by sprawił mu radość. Ciekawa książka, dobry trunek. Wszystko już było wielokrotnie. Ponadto Tato zawsze mawiał: ja wszystko mam, niczego nie potrzebuję. Któregoś dnia pojawił się pomysł: a może znaczek Poczty Polskiej? Na nim podobizna Taty, osiemnastoletniego młodzieńca

w mundurze ułańskim. Ułani to była jego miłość, o której niewiele mówił. Mała dygresja. Dopiero po przeczytaniu „Zeszytów Historycznych" poznałam źródło pewnego domowego zwyczaju. Otóż, jako córki - dziewczynki w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym - zanim wstałyśmy rano z łóżek, pod wodzą Taty śpiewałyśmy „Kiedy ranne wstają zorze..."

Wracam do wątku znaczka. Tato lubił dostawać listy. Siadał wówczas w wygodnym miejscu, najbliżej światła dziennego, zakładał okulary, kopertę oglądał z każdej strony, a potem z namaszczeniem otwierał ją specjalnym nożykiem.

Uznałam, że pomysł ze znaczkiem jest wart realizacji. W tajemnicy rozpoczęłam przygotowania. Do pracowni fotograficznej wysłałam Taty zdjęcia, by Poczcie Polskiej dostarczyć materiał w formacie zgodnym z jej wymaganiami technicznymi. Po otrzymaniu płytki CD Poczta odpowiedziała: materiał kwalifikuje się do wykorzystania. Na razie jednak dalszych starań nie podjęłam. Dla mnie bowiem „Los" miał w zanadrzu niespodzianki, których nie oczekiwałam.

13 grudnia, piątek, popołudnie. Wracałam od Taty do swojego domu. Upadłam na białych bardzo śliskich pasach jezdni, złamałam prawą rękę. Za trzy dni Tato dostał udaru. Nieoczekiwanie zamieszkałam u Taty na chwilę trwającą pięć lat. Stałam się opiekunem rodzinnym. Pomysłu ze znaczkiem jednak do szuflady nie schowałam. Po prostu o nim zapomniałam. Były ważniejsze sprawy, pojawiła się nowa nieuleczalna choroba Taty. Mieliśmy oboje dużo czasu dla siebie. Były wspomnienia z jego dzieciństwa, młodości, z czasów stacjonowania w koszarach przy ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu, z czasów wojny. Opowiadania Taty zawsze kończyły się w tym samym miejscu i czasie: doszliśmy pod Kutno, pod Warszawę... I zapadało bardzo długie pełne goryczy milczenie, po czym był powrót do wspomnień, ale już z czasów niemieckiej niewoli.

Tato nigdy nie oglądał filmów o wojnie, nie chciał pójść na „Katyń" A. Wajdy.

Gdy uroczyście w gronie rodzinnym obchodziliśmy jego osiemdziesiąte urodziny, Tato znienacka obwieścił nam swoją wolę: po mojej śmierci mam być owinięty w prześcieradło, złożony do trumny zbitej z nieheblowanych desek, potem skremowany. Po dwudziestu latach wypełniliśmy jego wolę. Ciało Taty było okryte całunem, białe pożegnalne róże były od córek, w tym jedna dla Mamy, która czekała na swego męża od blisko czterdziestu lat po drugiej stronie życia. Na sercu miał ułożony proporczyk ułański. Potem jego ciało zostało spopielone. Czyżby zapamiętane przez dwudziestolatka okrutne sceny wojny zadecydowały o wyborze formy swego pochówku? Nigdy nie śmiałam Taty o to zapytać.

W kilka miesięcy po śmierci Taty, już w roku 2019 wróciłam do odłożonej przed laty korespondencji z Pocztą. To, że nieoczekiwanie rozwiały się moje wątpliwości, jakie miałam, było zasługą p. **Piotra Stacheckiego**. Znaliśmy się jedynie z rozmów telefonicznych. Ja bowiem, chcąc być przygotowaną do rozmów z Tatą o ułanach, poszukiwałam śladów 15. Pułku Ułanów Poznańskich. W roku 2016 trafiłam w Internecie na Towarzystwo Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich, na jego Sekretarza, na numer jego telefonu. Możliwa stała się wymiana korespondencji i rozmowy dwóch ułanów, których dzieliło kilka pokoleń. Bardzo podniosła Msza św. żałobna po śmierci Taty dzięki tej znajomości i głębokiemu zaangażowaniu Towarzystwa miała uroczystą oprawę: udział pocztu proporcowego Towarzystwa i pocztu sztandarowego 15. batalionu Ułanów Poznańskich im. gen. broni Władysława Andersa. Ich obecność i wzruszające pożegnanie wygłoszone na koniec Mszy św. były tak silnym i głębokim impulsem uczuciowym, że powróciłam do pomysłu związanego ze znaczkiem, tym bardziej że trwały obchody stulecia 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Za radą p. **Piotra Stacheckiego** poprosiłam o rozmowę Wiceprezesa Towarzystwa p. **Włodzimierza Buczyńskiego**. Jemu w skrócie przedstawiłam „ideę" znaczka. Jego zdaniem wszelkie decyzje w tej sprawie mógł jednak podjąć ekspert, guru Towarzystwa, Prezes Honorowy - p. **Tadeusz Jeziorowski**. Wówczas znałam jedynie teksty Pana Prezesa publikowane w "Piętnastaku". Zaanonsowana przez p. **Buczyńskiego** skontaktowałam się z p. **Jeziorowskim**, który - niespodziewanie dla mnie - oznajmił: "Już mogę Panią zapewnić, że nie odmówię pomocy w jego

[znaczka] ocenie". Ja natomiast przedstawiłam mu swoje obiekcje: „Czy ja mogę te dołączone zdjęcia [Taty] wykorzystać na znaczkach pocztowych? [...] Gdybym miała się nimi posłużyć tylko na własny użytek, to nie miałabym takich rozterek... Tym razem te fotografie byłyby jednak w przestrzeni publicznej, narzucałabym Towarzystwu swój prywatny wybór... Czy ja mogę to robić?" Otrzymałam, jak zawsze, niezwłocznie mailową odpowiedź: „Szanowna Pani, za chwilę biegnę na dworzec, wyjeżdżam na cały dzień, odpowiadam krótko: może Pani umieścić, zdjęcie kolorowane jest o tyle lepsze, że widać na naramienniku nasuwkę z numerem pułkowym". Moja radość była wielka. Guru wyraził zgodę! Nie wiedziałam jeszcze, jak wielce wymagający, krytyczny i nieustępliwy jest Pan Prezes. Dowiodła tego późniejsza korespondencja między nim, a specjalistą z Poczty Polskiej. Wielokrotnie doprowadzała mnie do łez i (z perspektywy oceniam: nieuzasadnionego) żalu. Czułam się winna niezadowolenia obu panów: i grafika, i srogiego ułańskiego recenzenta. Prezes „grzmiał": "[...] Wciął za głęboko, sugerowałem do połowy daszka, a wciął aż powyżej podpinki [...] To wcięcie proporczyka ni przypiął ni przyłatał – winno być proste cięcie, bez żadnego falowania...". Grafik odpowiadał: „Najlepiej będzie jeśli Państwo mi doślecie odpowiedni proporzec, który wstawię tylko na grafikę. Proszę o przysłanie grafiki."

Jako pośrednik, znający tekst maili, próbowałam łagodzić powstające między panami stany napięcia. Nieoczekiwanie, po wielu próbach sprostania wymaganiom ułańskiego opiniodawcy, nadeszła jednak chwila, kiedy Pan Prezes zadecydował:
>>"Dozwolenno cenzuroj" - można drukować"😊<<
I wydrukowano.

Zdradziwszy kulisy powstania znaczka, pragnę zwłaszcza Panu Prezesowi Honorowemu Towarzystwa, w imieniu rodziny podziękować za cierpliwość, srogość i bezinteresowną życzliwość w trakcie całego procesu projektowania znaczka. Z wyrazami wdzięczności przekazaliśmy znaczki na potrzeby Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich.

Od czasu śmierci Taty bywam z siostrą Jolką w Poznaniu. Ulice: Ludgardy, Franciszkańska 2, Rynek 9, Stolarska 7, Grunwaldzka, Cytadela - to nowe miejsca niejeden już raz przez nas odwiedzone.

Urszula Kamińska,
córka ułana ze znaczka pocztowego

Janusz Juszczak i 9. pułk Ułanów Małopolskich (1)

Janusz Juszczak od wielu lat jest członkiem Towarzystwa byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Nie uczestniczył w naszych zebraniach i uroczystościach, nie pozwoliło mu na to zdrowie i warunki losowe. Sercem i duszą był jednak zawsze z nami, tak jak z 9. i 15. pułkiem Ułanów, które walczyły razem w 1939 roku przeciwko nawale niemieckiej.

Rtm. Stanisław Juszczak

Kadet J.S.K. Janusz Juszczak

Janusz Juszczak urodził się 7 listopada 1934 r. w Trembowli jako syn jeszcze naówczas porucznika, a wkrótce (1 I 1935) rtm. Stanisława Juszczaka i Janiny z domu Radeckiej. Niedawno ukończył 85 lat i z tej okazji pragnę się podzielić wspomnieniami o losach jego i jego rodziny.

W Trembowli w 1939 r. stacjonował 9. pułk Ułanów Małopolskich, w którym służył ojciec Janusza. Miasto słynne z historycznej obrony przed najazdem Turków i Tatarów w 1675 roku, dzięki niezłomnej i bohaterskiej postawie Zofii Chrzanowskiej. Jej przedwojenny pomnik zniszczony w 1939 roku, został niedawno odbudowany. 9. pułk Ułanów Małopolskich w Trembowli wchodził w skład Podolskiej Brygady Kawalerii, którą tworzyły ponadto: 6. pułk Ułanów Kaniowskich w Stanisławowie, 14. pułk Ułanów Jazłowieckich we Lwowie oraz 6. dywizjon artylerii konnej w Stanisławowie. Brygada stała na południu Kresów Wschodnich Polski, pilnując granicy ze Związkiem Sowieckim.

W okresie tworzenia Państwa Polskiego po ponad 100-letniej niewoli 9. pułk walczył początkowo z Ukraińcami, a w drugiej fazie walk w 1920 roku z oddziałami sowieckimi. Pułk wsławił się w bojach, podobnie jak nasz 15. Pułk Ułanów Poznańskich. Dzięki walecznej postawie 9. pułku w drugiej połowie 1920 roku w bitwie pod Komarowem udało się

rozbić konnicę Budionnego. Od tego czasu dzień „31 sierpnia” uznany został za dzień Święta Pułkowego.

9. pułk Ułanów Małopolskich w 1939 roku wraz z całą Podolską Brygadą Kawalerii, zgodnie z planem mobilizacyjnym, został włączony do Armii „Poznań”, dowodzonej przez gen. dyw. Tadeusza Kutrzebę.

W sierpniu 1939 roku Podolska Brygada Kawalerii została przetransportowana koleją do Wielkopolski, koło Nekli pod Poznaniem.

Obsada personalna 9. pułku we wrześniu 1939 r.:

Dowódca	ppłk dypl. Klemens Stanisław Rudnicki,
I zastępca	mjr Stefan Tomaszewski,
II zastępca (kwatermistrz)	mjr Zygmunt Elsner,
adiutant	rtm. Stanisław Szczepan Juszczak (ojciec Janusza),
dowódca 1 szwadronu	rtm. Edward Stanisław Pałka,
dowódca 2 szwadronu	rtm. Antoni Bielecki,
dowódca 3 szwadronu	rtm. Edward Ksyk,
dowódca 4 szwadronu	rtm. Jerzy Poborowski,
dowódca szwadronu ckm	rtm. Bronisław Ciepiela.

(c.d.n.) ***Kazimierz Kundegórski***

Wieczornica z okazji obchodów Święta Niepodległości

W dniu 10 listopada 2019 r. miałem okazję uczestniczyć w wieczornicy poświęconej 101. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Zdarzenie miało miejsce w zabytkowych wnętrzach Pałacu w Wąsowie i przybrało charakter uroczystej biesiady przy dźwiękach fortepianu, do którego zasiadł **Leszek Górka**. Dla przybyłych gości przygotowano okolicznościowe śpiewniczki, aby umożliwić wspólny śpiew pieśni patriotycznych. Prowadzący – p. **Piotr Goroński** przybliżył okoliczności odzyskania niepodległości a także czas powstania pieśni, wśród których znalazły się m.in. *Rota*, *Pierwsza Kadrowa*, *Gdy szedłem raz od Warty*. Nie zabrakło oczywiście piosenek ułańskich, jak *Rozkwitały pąki białych róż, Ułani, ułani, Bywaj dziewczę zdrowe.*

Atmosfera wieczoru przypominała mi dawne spotkania ludzi gromadzących się w dworkach szlacheckich, podtrzymujących w ten sposób tradycje narodowe. Nastrój podkreślały też biało-czerwone barwy kokardek dla biesiadników, chorągiewki i czerwone róże w wazonach. Jako że spotkanie odbywało się w wigilię imienin świętego Marcina, uraczono nas tradycyjnym rogalem oraz kieliszkiem pysznej nalewki. Byłem tak zauroczony, że proponowałbym kolegom zorganizowanie podobnej wieczornicy dla naszego Towarzystwa.

Bolesław Klóska

Przystanek Historia w Chicago

Dnia 6 września 2019 roku w kościele pw. św. Wiliama w Chicago, o godz. 10:00, w ramach Przystanku Historia organizowanego przez Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce oraz IPN, odbyła się uroczysta Msza św., którą odprawił ks. **Ryszard Groń**. Po Mszy św. wszystkich zebranych zaproszono do sali w budynku Polskiej Szkoły im. św. Brata Alberta Chmielowskiego. W szkolnych salach i korytarzach zaprezentowano wystawę dotyczącą historii II wojny światowej. Przedstawiciele IPN z Łodzi, **Grzegorz Nawrot** oraz **Katarzyna Helik**, przygotowali ciekawe warsztaty historyczne na temat września 1939 roku oraz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939-1945. Aby warsztaty były jeszcze bardziej interesujące i urozmaicone, oprócz gier terenowych, puzzli i quizów, wykorzystano w nich także gry edukacyjne IPN.

Współorganizatorami Przystanku byli również nauczyciele, uczniowie i rodzice ze szkoły im. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Chicago. Obok edukatorów z łódzkiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej i koordynatorów akcji z Chicago, gośćmi zajęć byli: wicekonsul **Piotr Semeniuk,** a także kandydaci na posłów do Sejmu RP **Filip Frąckowiak**, wiceprezes TV Polonia i **Krzysztof Górski**, dyrektor Poczty Polskiej ds. współpracy z zagranicą. Koordynatorem akcji była p. **Helena Sołtys**, wiceprezes Zrzeszenia Nauczycieli Polskich. Pani **H. Sołtys** wraz z **Markiem Adamczykiem** i wspomagającą ich **Bernadettą Manturo** po raz kolejny zorganizowali edycję Przystanku Historia Instytutu Pamięci Narodowej w Chicago zatytułowanego „Historia z plansz i nie tylko".

Plansze zaprezentowane w korytarzach polskiej szkoły wykonali uczniowie, którzy uczestniczyli w zajęciach przybliżających im historię II wojny światowej. Przy pomocy rodziców i nauczycieli przygotowano przepiękne dekoracje. Na jednej z plansz znalazł się wywiad z uczestnikiem wojny obronnej 1939 roku, Stanisławem Kowalem wykonany przez młodzież uczestniczącą w projekcie historycznym „Nigdy więcej wojny" zorganizowanym przez Klub Nauczycieli Polskich i Polonijnych z Gniezna. W ramach tego projektu uczniowie z różnych stron świata nadsyłali materiały dokumentujące osoby, które przeżyły wybuch II wojny światowej.

Fot. Jolanta Latocha i Alicja Buch

Na zaproszenie dyrektor szkoły, p. **Marzeny Klimek**, i wicedyrektor, p. **Renaty Stafskiej**, na spotkanie przybyli członkowie grup rekonstrukcyjnych. W pełnym umundurowaniu pojawili się przedstawiciele 5. Kresowej Dywizji Piechoty w Barwach 15. Pułku Ułanów Poznańskich oraz p. **Marek Rowicki** z 10. Pułku Dragonów. Uczniowie mogli zobaczyć broń oraz akcesoria żołnierskie, a także zadawać pytania, które bardzo ich interesowały. Na sali pojawiły się makiety z kartonu: czołgu oraz samojezdnego działa. Uczniowie młodszych klas wykonali hełmy. „Staramy się w ten sposób uczulić uczniów na grozę wojny i heroizm polskich żołnierzy, którzy w tej wojnie uczestniczyli. Dlatego organizujemy tzw. żywe lekcje historii i dlatego zaprosiliśmy do naszej szkoły Przystanek Historia" – powiedziała wicedyrektor szkoły, p. **Marzena Kozłowska**.

W ramach niedzielnych zajęć zorganizowano również ognisko, przy którym śpiewano pieśni patriotyczne i wojskowe. Rodzice z Komitetu Rodzicielskiego zadbali o poczęstunek, kawę i ciasta. Szczególnym wzięciem cieszyła się wojskowa grochówka ugotowana przez jedną z mam ucznia polskiej szkoły.

Renata Stafska i Wojtek Świć

Zmiany, zmiany...

Po siedemnastu latach dowodzenia naszym Reprezentacyjnym Oddziałem Kawalerii, p. **Andrzej Walter** zdecydował o swoim przejściu na komendancką emeryturę. Członkowie oddziału jednak nie pozwolili mu odejść całkowicie. Chcąc korzystać z jego porad, doświadczenia i autorytetu, jednogłośnie przyznali mu tytuł Komendanta Honorowego. Koledzy na nowego Komendanta ROK wybrali **Mikołaja Waltera**, członka Zarządu naszego Towarzystwa.

Komendantowi Honorowemu dziękujemy za wieloletni wysiłek i trud, a nowemu Komendantowi życzymy owocnej pracy. Przekazanie dowodzenia odbyło się podczas uroczystości w Boczkach Domaradzkich 12 września 2019 r. o godz. 12:00 przy kamieniu upamiętniającym śmierć dowódcy 15. Pułku Ułanów, ppłk. Tadeusza Mikke.

Łukasz Walter

"Dzik" u Komendanta Honorowego

W dniu 5 października 2019 r. w Krosinku koło Mosiny odbyło się spotkanie koleżeńskie członków naszego Oddziału. Na „dzika” zjechały się całe rodziny, kilka pokoleń. Spotkanie stało się nieoficjalną okazją do podziękowania kol. **Andrzejowi Walterowi** za wieloletnią służbę na stanowisku Komendanta naszego Oddziału. Były więc prezenty, uściski dłoni i gratulacje oraz wzruszające „Za Niemen, hen precz” w wykonaniu jednej z córek naszego niezapomnianego kompana, śp. Jana Kołaczkowskiego. Motywem przewodnim był dzik, pieczony w całości i w postaci zupy autorstwa kuchmistrza w tej materii kol. **Zdzisława Pilarskiego**. Paaalce lizać. Dzięki tej inicjatywie mieliśmy okazję przypomnieć sobie „stare, dobre czasy”, gdy podobne spotkania odbywały się niemal regularnie.

Mniej więcej połowę mojej krótkiej obecności w Krosinku spędziłem w - lub przy moim aucie, w którym smacznie spała młodsza z moich pociech (na moich synach zawsze mogę polegać, Tymek zasnął tuż przed dotarciem do celu i przespał całą imprezę w foteliku). Mimo to, a może właśnie dzięki temu, miałem niezwykłą przyjemność obserwacji zachowania osób przyjeżdżających na spotkanie oraz ich witających. A witali się jak starzy dobrzy znajomi, którzy nie widzieli się już „kopę lat”. Śmiało mogę więc rzec, że takie inicjatywy, może mniej spektakularne niż pokazy czy defilady, naszemu Oddziałowi są niemniej potrzebne.

Piotr Stachecki

Hubertus ’2019

W dniu 19 października 2019 r. w stadninie koni FIORD Młodzikowo, dzięki zaproszeniu przez gospodarzy, p.p. **Wojciechowskich**, oddział nasz uczestniczył w tradycyjnym *Hubertusie.* Nasi ułani, w towarzystwie bliskich - rodziny i znajomych, korzystając z przepięknej jesiennej pogody udali się na przejażdżkę bryczkami po okolicznym lesie. Wyjazd rozpoczynała trójka konnych umundurowanych w składzie: **Grzegorz Szymczak**, **Michał Lorek**, **Piotr Kacprzak**. Oprócz nich oddział reprezentowali jadąc bryczkami: **Michał Klóska**, **Aleksander Jagodziński** oraz **Bolesław Klóska** z żonami. Po powrocie z przejażdżki, na łące odbyła się tradycyjna pogoń za lisem, którą z uwagi na szybkie rozegranie, powtórzono. Po skończonej gonitwie ułani zaprezentowali pokaz władania lancą i szablą na pozornikach. Swoimi umiejętnościami wzbudzili entuzjazm i podziw zgromadzonej publiczności.

Po atrakcjach na świeżym powietrzu, uczestnicy imprezy przenieśli się do karczmy *Pod fiordem*. Tam czas miło upłynął na tańcach przy dźwiękach muzyki country w wykonaniu zespołu Electric Cowboys. Nie zabrakło wyśmienitego jadła i napoju. Gwoździem wieczoru

był wjazd jeźdźców, w tym ułanów, do karczmy. Taki *Hubertus* dostarczył wszystkim niezapomnianych wrażeń.

Dziękujemy za możliwość uczestnictwa w imprezie!

Edyta i Janusz Jagodzińscy

11 Listopada - Święto Niepodległości

Tradycyjnie, o godz. 11:00 zgromadzili się członkowie Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich pod Pomnikiem Pułku przy ul. Ludgardy. Pod Pomnikiem pełnił wartę p. **Mikołaj Walter**, dowódca oddziału konnego. Pani Prezes **Hannah Taylor** złożyła wiązankę kwiatów, a członkowie Zarządu Towarzystwa, **Włodzimierz Buczyński** i **Michał Andrzejak** wygłosili okolicznościowe mowy. Potem ustawiliśmy się wszyscy do pamiątkowego zdjęcia, na którym widać, że zebrała się spora gromadka. Na koniec przybyli jeszcze państwo **Stacheccy** z synkami i blachą wspaniałego ciasta, którym wszystkich częstowali.

W związku z katastrofą budowlaną, która dotknęła kościół oo. franciszkanów, przy którym znajduje się Pomnik, jego otoczenie wygląda jak wielki plac budowy i nie wiadomo jak długo to potrwa.

W tym czasie na placu Wolności odbyła się defilada wojskowa, w której wziął udział poczet konny Towarzystwa z proporcem. ***Alina Sokołowska***

Ku chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!

„Ułan Poznański - Piętnastak" jest kontynuacją „Ułana Poznańskiego", wydawanego w Londynie w latach 1948-2007 biuletynu informacyjnego Koła 15. Pułku Ułanów Poznańskich im. Generała Władysława Andersa oraz „Piętnastaka", biuletynu wydawanego w latach 1993-2011 przez Towarzystwo b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Poznaniu.

Redakcja: Tadeusz Jeziorowski, Tadeusz Pawlicki (red. nacz.) pawlicki@15pu.pl, Piotr Stachecki, Łukasz Walter.

Autorzy tekstów: Kacper Grabowski, Edyta i Janusz Jagodzińscy, Urszula Kamińska, Bolesław Klóska, Kazimierz Kundegórski, Alina Sokołowska, Piotr Stachecki, Renata Stafska, Wojciech Świć, Hannah Taylor, Łukasz Walter.

Siedziba redakcji: Wielkopolskie Muzeum Wojskowe, 61-772 Poznań, Stary Rynek 9.

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skracania tekstów. Materiałów nie zamówionych nie zwraca się.

„Ułana Poznańskiego – Piętnastaka" wspiera

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu